

# Uczeń w konflikcie z nauczycielem

dr Krzysztof Polak

**Szkoła to środowisko życia z bogatą kolorystyką ludzkich charakterów i gęstą siecią zdarzeń. Przy takiej wielości ludzi i sytuacji konflikty muszą się pojawić.**

Pojęcie „konflikt” ma łacińskie pochodzenie, oznacza zderzenie, antagonizm, niezgodę, spór, dyskusję. Konflikty w ogóle, a konflikty szkolne w szczególności są zawsze zjawiskiem wielowymiarowym. Ta wielowymiarowość sprawia, że można na nie spojrzeć z wielu perspektyw.

Uczniowie mogą wchodzić w konflikt z nauczycielami czy innymi pracownikami szkoły, mogą pozostawać w konflikcie z innymi uczniami, podobnie jak ich rodzice mogą toczyć spór z nauczycielem, dyrekcją szkoły czy z innymi rodzicami. Wszyscy oni współtworzą swoistość środowiska szkolnego. Wnoszą większy lub mniejszy wkład w tworzenie się lokalnej kultury szkoły, z jej obyczajowością, systemem wartości stanowiących podstawę norm i dominujących wzorców zachowań. Z takiej perspektywy szkoła nie wygląda jedynie jak miejsce systematycznej **na-**uki jednych (uczniów) i **pracy** innych (nauczycieli), lecz jak środowisko **życia** z bogatą kolorystyką ludzkich charakterów, siecią zdarzeń, w których uobecniają się ich emocje, sympatie i animozje, wiedza i doświadczenie, poglądy i przekonania, stereotypy i uprzedzenia. Przy takiej mnogości ludzi i sytuacji konflikty muszą się pojawić.

W krótkim tekście nie sposób opisać wszystkich możliwych rodzajów konfliktów szkolnych. Skupmy więc swą uwagę na tych, które pojawiają się w relacji uczeń – nauczyciel. Powstają one zazwyczaj w następujących sytuacjach:

- **konflikty w związku z ocenianiem osiągnięć ucznia przez nauczyciela:** mamy tu do czynienia z subtelną materią wrażliwą na błędy i nieporozumienia Kryteria ocen, normy ocen, procedury oceniania – wszystko to może być przedmiotem konfliktu. Jest to przy tym konflikt dość swoisty: pozycje stron nigdy nie są w nim równe. Uczeń rzadko ma możliwość ustalania tego, co będzie oceniane, w jaki sposób i jak wysoko.

Zazwyczaj ma „przyjąć do wiadomości” decyzje podjęte w tych sprawach przez nauczyciela. W sporadycznych przypadkach jest to przedmiotem negocjacji – zdarza się w alternatywnych systemach oceniania, czasem próbują tak pracować nietuzinkowi nauczyciele-nowatorzy.

Pamiętajmy, że ocenianiu zawsze towarzyszą emocje. W procedurze, o której mówimy, są one nieporównanie większe po stronie ocenianego ucznia niż ocenającego nauczyciela. Wiele tu miejsca na rozczarowania, poczucie skrzywdzenia czy manipulację. Zwłaszcza gdy kryterium oceny stanowią wyłącznie końcowe efekty pracy ucznia, bez szacowania punktu wyjścia, barier, które musiał przezwyciężyć i trudu, jaki musiał włożyć, by wykonać postawione zadanie. W takiej sytuacji głównym motywem nauczycielskiego oceniania jest uchwycenie stopnia zgodności wymagań programowych z zaprezentowanymi przez ucznia kompetencjami. Pomijana jest wtedy kwestia jego rozwoju usytuowanego na kontinuum działań edukacyjnych, z ich kierunkiem, dynamiką, uwarunkowaniami inter- i intrapersonalnymi.

Ale w szkole jest też miejsce na uczniowskie uczucia pozytywne, na satysfakcję, na radość z uzyskanych wyników i poczucie kontroli nad rezultatami swej pracy. Jak to osiągnąć? Przy odrobinie dobrej woli i życzliwości ze strony nauczyciela jest to realne, choć przez malkontentów może być postrzegane jako następny przykład edukacyjnej iluzji.

W szkole, w której system oceniania jest przedmiotem społecznej debaty z udziałem uczniów, gdzie kryteria oceniania są jasne i znane wszystkim (nauczycielom, uczniom, rodzicom), możliwe jest rozwiązywanie, a nie tłumienie czy kamuflowanie konfliktów rodzących się na tym tle. Tworzy się wtedy rodzaj wspólnoty wartości obecnych w kryteriach oceniania, przybierających następnie postać konkretnych procedur.

Procedury te, jeśli wciąż są czytelne, jeśli mają oparcie na wypracowanych wspólnie kryteriach, jeśli są dostosowane do warunków pracy uczniów, do ich możliwości percepcyjnych, do stopnia złożoności treści kształcenia, mogą stanowić ważny instrument wychowawczy. Wtedy też powstaje szansa, by uczniowie nabywali umiejętności autokontrolnych.

**Część konfliktów szkolnych między uczniem i nauczycielem ma swoje źródło w odmienności cech osobowościowych**

W innym przypadku pojawia się rytualizacja zachowań kontrolno-oceniających, która rolę ucznia sprowadza wyłącznie do poziomu wykonawczego, odbierając mu poczucie kontroli nad rezultatami swej pracy i niwecząc potencjał osobotwórczy tkwiący w procesie (samo)kontroli i (samo)oceny jego osiągnięć. Relacje nauczyciel – uczeń obfitują w obustronne pretensje, trwa stan permanentnego braku zaufania, przypisywanie sobie nawzajem złych intencji. Ujawnia się wiele powodów do konfliktu: niesprawiedliwe, zdaniem uczniów, stopnie wystawiane przez nauczyciela, przeciążenie zadaniami domowymi, zbyt dużo sprawdzianów, testów, klasówek, dyktand, lektur do przeczytania, narzucanie przez nauczyciela własnego zdania i nieuwzględnianie potrzeb i oczekiwań uczniów. Z kolei nauczyciel ma pretensje do uczniów o brak należnego mu szacunku, niewykonywanie jego poleceń, szukanie wszelkich możliwych sposobów na unikanie lekcji, podpowiadanie i odpisywanie prac itd.

- **konflikty powstające na tle zachowań uczniowskich:** przedmiotem konfliktu są zachowania uczniowskie nieakceptowane przez nauczyciela. Mogą to być zachowania agresywne, niszczenie mienia i urządzeń szkolnych,

nieusprawiedliwiona absencja na zajęciach, niewłaściwe zachowanie w czasie lekcji itp. Ocena takich zachowań przez nauczycieli jest na ogół jednoznaczna, gdyż zachowania takie są wyraziste. Nauczyciele nie tolerują tego typu zachowań i zazwyczaj wszelkimi możliwymi sposobami starają się je wyeliminować.

Ale w życiu szkolnym zdarzają się też sytuacje, gdy trudno o taką jednoznaczność, a zachowania uczniów nie poddają się łatwemu osądowi według wzorca „dobre – złe”. Mają one dla nauczyciela charakter kontrowersyjny, nie wynikają ze złej woli ucznia czy z niedostatków edukacji instytucjonalnej. Są rezultatem wychowania domowego, przejawem świata wartości rodzinnych, które pozostają w niezgodności z wymaganiami i normami lokalnej kultury szkoły. Takie konflikty są szczególnie głębokie i stanowią prawdziwe wyzwanie dla nauczyciela. Stroną konfliktu nie jest bowiem dla niego sam uczeń, lecz cała jego rodzina, z endemicznym systemem wychowania rodzinnego, rodzinną obyczajowością i wzorcami zachowań odmiennymi niż te realizowane w szkole.

Łatwo o konflikt wtedy, gdy nauczyciele i rodzice odmiennie interpretują wzajemne powinności wobec uczniów, gdy ich oczekiwania się rozmiągają, a niezbędna współpraca ustępuje miejsca walce o własną rację. Racjonalność argumentacji zamienia się w upartą obronę siebie i rejestrowanie błędów drugiej strony. Odwołując się do teorii atrybucji, można by powiedzieć, że w sytuacji konfliktowej każda ze stron stosuje wobec siebie zazwyczaj atrybucję zewnętrzną (tzn. jej zachowanie zostało wymuszone splotem zdarzeń od niej niezależnych – inaczej nie mogła postąpić), natomiast wobec drugiej strony stosuje atrybucję wewnętrzną (negatywne zachowanie drugiej strony to wynik jej negatywnych cech osobowych).

Rodzicom może nie odpowiadać zakres wymagań stawianych ich dzieciom przez nauczyciela, mogą się nie zgadzać na taki rodzaj misji, który stał się priorytetem szkoły (np. w misję szkoły wpisany jest wielostronny rozwój dziecka i budowanie wspólnoty szkolnej, a rodzicom chodzi o rzetelne przygotowanie do egzaminów). Nauczyciele z kolei mogą mieć pretensje do uczniów, że ci ich nie szanują, jawnie manifestują oznaki lekceważenia, do rodziców zaś o to, że ci zaniedbują swoje rodzicielskie

powinności. Mamy tu do czynienia z konfliktem o podłożu aksjologicznym, z odmiennością interpretacji działań swoich i innych osób, z bardziej lub mniej ukrytym sporem światopoglądowym, który znajduje swoje przełożenie na uczniowskie zachowania o charakterze kontestacyjnym. Uruchamiają się wtedy rozmaite mechanizmy oporu wobec zasad organizacji życia szkolnego, poleceń stawianych przez nauczyciela i norm, których przestrzeganie się od uczniów wymaga.

- **konflikty na tle cech osobowościowych:** nie należy tych naturalnych różnic bagatelizować

Część konfliktów szkolnych między uczniem i nauczycielem ma swoje źródło właśnie w odmienności cech osobowościowych. Tu nie chodzi już o efekty wychowania rodzinnego, lecz o różnice temperamentalne, reaktywność emocjonalną, swoiste cechy charakteru, poziom inteligencji wielorakich, zdolności specjalne, motywacje uczenia się, rodzaj i poziom aspiracji. Na to nakładają się jeszcze różnice w rozwoju fizycznym.

W każdym z tych obszarów i uczeń, i nauczyciel funkcjonuje w sposób sobie właściwy. One wszystkie razem i każdy z osobna w sposób zasadniczy determinują kierunek ich działań, poziom zaangażowania w działanie, wytrwałość w dążeniu do celu, implikują przebieg działania i determinują zdolność szacowania rezultatów. Wpływają na stosunek do obowiązków szkolnych i sposób ich wypełniania. Od nich zależy tempo pracy, staranność wykonywania zadań, rodzaj komunikowania się, sposoby doświadczenia i poziom rozumienia zdarzeń, w których uczestniczą uczniowie i nauczyciele.

Nauczyciel zazwyczaj dostosowuje swoją pracę do cech o przeciętnym poziomie nasilenia, bo w populacji największej jest takich właśnie uczniów. Klasę szkolną traktuje jako grupę jednorodną w sytuacji, gdy ta nią nie jest. Taki sposób działania, nieuwzględniający różnic indywidualnych między uczniami, może prowadzić do sytuacji konfliktowych. Wtedy dobrym sposobem, by je skutecznie rozwiązywać jest, po pierwsze, poznawanie przez nauczyciela cech uczniowskich, które determinują ich działanie, ale nie poddają się (lub poddają się niełatwo) jego ingerencji (poziom inteligencji, zdolności, cechy organiczne). Po drugie, warunkiem pomyślnego

rozwiązywania konfliktów jest rozpoznawanie takich cech ucznia, które z powodzeniem mogą być kształtowane w toku nauki szkolnej (motywy, aspiracje, zainteresowania). Po trzecie wreszcie, nauczycielowi musi towarzyszyć realna woła wspierania ucznia w jego rozwoju, co miałyby się przekładać na codzienną troskę o własny warsztat pracy.

Konflikty są wpisane w codzienność szkolną. Stanowią powszechny element życia szkolnego, mają zazwyczaj destrukcyjny charakter. Mogą niszczyć, osłabiać siły witalne, zamykać w przestrzeni zamętu i niejasności, ograniczać zdolność skutecznego działania.

### Konflikty są wpisane w codzienność szkolną

Ale nie oznacza to, że konflikty są źródłem wszelkich szkolnych porażek nauczycieli i główną przyczyną uczniowskich dramatów. W złożonej sieci potencjalnych i realnych konfliktów, w jakich nauczyciele i uczniowie mogą się znaleźć są i takie, których nie tylko nie powinni unikać, lecz które są im do pewnego stopnia niezbędne. Co więcej, są życiodajne, bo pomagają im zerwać z balastem szkodliwej rutyny, każą zmierzyć się z wyzwaniem, zmuszają do działania, rozszerzają poznanie i rozbudowują świat ich emocji. A to są warunki ludzkiego rozwoju, czego przekonująco dowodził K. Dąbrowski w swej koncepcji dezintegracji pozytywnej<sup>1</sup>. Konflikt niejedno ma więc imię: może sprzyjać rozszerzaniu przestrzeni nauczycielskiej i uczniowskiej autonomiczności i kreatywności, może pomagać zmierzyć się z nieznanymi dotąd wyzwaniami, poznawać granice własnych możliwości, zaznać smaku zwycięstwa nad słabościami. Krótko mówiąc, **uczniowie i nauczyciele są skazani na konflikty w szkolnym życiu, lecz nie musi to wcale oznaczać, że muszą to życie przegrać**. Ratunek przechodzi ze strony umiejętności rozwiązywania konfliktów.

Oczywiście ich zachowanie w sytuacji konfliktowej, ich sposób reakcji na konflikt, za każdym razem jest uwarunkowany wielorako: rodzajem (źródłem) konfliktu, jego siłą, sposobem definiowania przez nich sytuacji konfliktowej, doświadczeniem w wyjaśnianiu nieporozumień, zdolnościami negocjacyjnymi,

umiejętnościami opanowywania emocji itp. Czasem w tym działaniu jest więcej chłodnej kalkulacji i technicznej racjonalności, czasem górę biorą emocje. Nauczyciele i uczniowie rzadko mają dostateczną wiedzę o podłożu konfliktu, by od razu wiedzieć, jak się zachować. Zazwyczaj zaledwie przeczuwają, co się stało i zupełnie nie potrafią przewidzieć, jaki obrót sprawy przybiorą w przyszłości. Sytuacja nabiera znamion równania z wieloma niewiadomymi.

To okoliczności trudne dla każdego, w szczególności zaś dla dzieci i młodzieży. Młodzi ludzie nie dysponują

dostatecznymi środkami pozwalającymi im zabezpieczyć się przed destrukcyjnym wpływem konfliktów i umożliwiającymi ich przekształcenie w źródło pozytywnego doświadczenia i osobistą korzyść. Duża rola do spełnienia przypada wtedy dorosłym (nauczycielom). To właśnie oni mają do wykonania to ważne zadanie: nauczyć dzieci i młodzież sposobów rozwiązywania konfliktów. Podkreślmy – rozwiązywania, a nie unikania.

**Słowa kluczowe:** uczeń, nauczyciel, konflikt.

### Przypisy:

<sup>1</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, Warszawa 1979.

\* \* \*



**Dr Krzysztof Polak** jest starszym wykładowcą w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od wielu lat zajmuje się problematyką społecznych uwarunkowań procesów edukacyjnych i zagadnieniami zawodu nauczycielskiego. Autor kilku książek i ponad 60 artykułów naukowych na ten temat. Pomysłodawca i inicjator utworzenia Jagiellońskiego Forum Oświatowego.